Nr 81 — Kraków, Sobota 8 Kwietnia 1911. — Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

Przed nowymi wyborami.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 kwietnia.

Rząd a wybory.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich naczelników kraju, w którym wzywa ich do tego, aby jak najprędzej przygotowali wszystko do wyborów. W każdym rządzie krajowym ma być utworzona jedna, albo więcej sekcyi specyalnych, które zajmą się przygotowaniem wyborów.

Wiedeń. (T. B.) Jak się c. k. Biuro korespondencyjne dowiaduje, wystosował minister spraw wewnętrznych do naczelników krajów okólnik, polecający rzeczowe, pod każdym względem bez zarzutu, możliwie gładkie i szybkie załatwienie tych prac, jakie władze polityczne mają wykonać według odnośnych przepisów z powodu bliskich wyborów do Rady państwa.

Dr Bobrzyński w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Namiestnik Dr Bobrzyński przybył tu rano ze Lwowa.

Termin zwołania Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza ranna „Neue Freie Presse" przypuszcza, że Rada państwa zostanie zwołana już na 11 czerwca, wobec tego, że ostatnie terminy wyborów przypadają na 6 czerwca.

Na to należy zauważyć, że nie jest dotychczas zupełnie stwierdzonem, aby Rada państwa miała się zebrać zaraz po ukończeniu wyborów. W latach poprzednich mamy pod tym względem szereg prejudykatów np. Izba wybrana w czerwcu za Taafego zebrała się dopiero w październiku.

Na wypadek, jeśli rząd węgierski załatwi w maju lub czerwcu ustawę wojskową, rząd austryacki niema powodu do zwoływania Rady państwa na najwyżej dwu-tygodniową sesyę.

Odroczenie procesu tarnobrzeskiego.

Z Tarnobrzega donoszą:

Wczoraj w dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano ponownie, jako świadka Paducha, który zeznawał odmiennie niż Golliger.

Z powodu sprzecznych zeznań świadków Paducha, Fiedlera, Wiącka i szynkarza Golligera, rozprawa została popołudniu odroczoną i akta odstąpiono prokuratoryi państwa.

Powstanie w Maroku.

Londyn. (Tel. wł.) „Temps" donosi, że połączenie między Fezem, a armią oddaloną od niego o 15 klm. na północ jest przerwane.

Sułtan wysłał do tej armii żołd pod silną eskortą, ale musiano z drogi zawrócić, gdyż wszystkie plemiona w okolicy Fezu przyłączyły się do powstania.

Zbrojna interwencya.

Berlin. (Tel. wł.). Rząd hiszpański zgromadził pod Gibraltarem w Ceucie i Campo 20 tysięcy żołnierzy, którzy są przeznaczeni do wysłania do Afryki, w razie gdyby Francya rozpoczęła zbrojną interwencyę w Maroku

Śp. X. biskup Niedziałkowski.

Żytomierz. (Pet. aj. tel.) Umarł łucko-żytomierski biskup X. Niedziałkowski.

* * *

S. p. X. Karol Antoni Niedziałkowski urodził się dnia 21 maja 1846 roku w Miękowcach, dyecezyi łucko-żytomierskiej.— Po odbyciu studyów gimnazyalnych wstąpił do seminaryum duchownego i w roku 1869 otrzymał święcenia kapłańskie. Wyjechał następnie na wyższe studya teologiczne i uzyskał tytuł doktora św. Teologii. Później został zamianowany profesorem i rektorem akademii duchownej w Petersburgu.

W roku 1897 opuścił to stanowisko, — gdyż dnia 21 lipca tego roku otrzymał godność biskupa Samos i sufragana mohylewskiego. Konsekrowany na biskupa został d. 23 listopada 1897 r.

Na stolicę biskupią łucko-żytomierską został powołany dnia 2 kwietnia 1901 roku. Uroczysty ingres X. biskupa Niedziałkowskiego do katedry w Łucku odbył się dnia 8 lipca 1901 r., zaś do katedry w Żytomierzu dnia 15 lipca tegoż roku.

Prócz tych dwóch zlanych dyecezyj łuckiej i żytomierskiej administrował X. biskup Niedziałkowski również dyecezyą kamieniecką na Podolu, która niema osobnego biskupa.

Zmarły dostojnik Kościoła pracował również gorliwie na niwie literackiej, a jego prace literackie odznaczały się głębokością myśli i barwnym stylem. Między innemi śp. X. biskup Niedziałkowski ogłosił następujące prace: „O chrześcijańską zasadę" (głośne w swoim czasie dzieło), „Co to jest, co będzie, co robić należy", „Czemu dziś w poezyi nie mamy słowików?" i inne. Świeżo napisał dzieło dotychczas nie wydane „Poganizm, jego istota i skutki". Zasilał również swemi pracami warszawską „Rolę", „Przegląd katolicki", kijowski tygodnik „Kresy" i inne czasopisma. Za staraniem i przy współpracownictwie śp. X. biskupa Niedziałkowskiego zaczął wychodzić w Kijowie tygodnik literacko-naukowy „Głos katolicki", niedawno zawieszony przez władze rosyjskie.

Ze zmarłym zeszedł też do grobu nie tylko gorliwy Pasterz, ale i zasłużony działacz na niwie literackiej i społecznej.

Polityczna kradzież.

Paryż. (T. B.) Maimon przyznał się wobec sędziego śledczego że brał od Roueta pewne poufne dokumenty z ministerstwa spraw zagranicznych, ale postarał się tylko o te dokumenty, które go osobiście ze względu na jego sprawy finansowe, interesowały.

Paryż. (T. B.) Doniesienie, które pochodzi z ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że z końcem stycznia tajne dokumenty, dotyczące Wschodu, zostały ofiarowane obcemu mocarstwu do kupna. Rząd tego mocarstwa, zaprzyjaźnionego z Francyą, przez pośrednika zawiadomił o tem ambasadora, który doniósł o wszystkiem ówczesnemu ministrowi Pichonowi.

Szpieg galicyjski.

Paryż. (Tel. wł.) Kupiec Maimon, główny winowajca w sprawie kradzieży dokumentów w ministeryum spraw zagranicznych pochodzi z Galicyi, choć utrzymuje, że urodził się w Syryi. Brat jego mieszka stale w Galicyi. Maimon był w Konstantynopolu szpiegiem Abdul Hamida, potem przeszedł w służbę niemiecką.

Odgłosy wojenne.

Z zamętu w Albanii.

Wiedeń, (Tel. wł.) Wiadomości z Albanii brzmią dosyć sprzecznie. Źródła urzędowe tureckie informują dosyć niejasno jakoby szczep katol. Malissorów poniósł klęskę a tem samem powstanie było skończone. Inne źródła, między nimi „Köln Ztg" i „Neue Freie Presse", których korespondenci w rzeczach polityki nie robią sensacyi, donoszą, że wojska tureckie poniosły nową klęskę i rozbite musiały schronić się w forcie Szipsanit.

Stosunki między Czarnogórą a Turcyą są bardzo naprężone. Rząd turecki coraz ostrzej zarzuca Czarnogórze, że podsyca powstanie w północnej Albanii, aby je wyzyskać dla swych celów. Informatorzy młodotureccy podnoszą, że rząd czarnogórski płacił po 3—4, a nawet 40 piastrow Albańczykom i ich przywódcom, aby podtrzymać w nich zapał wojenny.

Jednak do wojny między obu państwami nie dojdzie, gdyż wojna ta musiałaby się skończyć klęską Turcyi.

Echa sprawy meksykańskiej.

Berlin. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Meksyku odmówił żądaniu Japonii, aby pozwolono jej założyć stacyę węglową w zatoce św. Heleny. Przed odmową prez. Diaz porozumiał się z rządem Stanów Zjednocz.

„Köln. Ztg" donosi, że odmowa ta nastąpiła nie dobrowolnie, ale pod naciskiem Stanów Zjedn. Koncentracya wojsk amerykańskich miała na celu zasłonięcie Meksyku przed demonstracyą floty japońskiej.

Obywatele Stanów Zjednoczonych w Meksyku.

Waszyngton. (T. B.). Departament państwowy podjął dochodzenie, wśród jakich okoliczności nastąpiła śmierć amerykańskiego obywatela Critchfielda, który w Tuxpan (Meksyk) w pobliżu swojej fermy został z zasadzki zastrzelony.

Rada p. przeciw Stołypinowi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Rada państwa rozpoczęła wczoraj obrady nad interpelacyą podpisaną przez 45 członków Rady państwa do prezydenta ministrów z powodu zastosowania art. 87 ustaw zasadn. Na galeryi zebrana liczna publiczność, wielu posłów do Dumy i przedstawicieli prasy.

Ks. Trubecki (centrum), który, jako pierwszy, interpelacyę podpisał oświadcza, że ci, którzy interpelacyę podpisali ożywieni byli wspólnem uczuciem, że istnieją momenty, w których prawo interpelacyi, przyznane Radzie państwa, wydaje się nietylko prawem, ale i najwyższym, najświętszym obowiązkiem. Członkowie Rady państwa są skonsternowani wydarzeniami dwunastu dni ostatnich. Normalny bieg ustawodawstwa został zamącony. Rząd chwycił się nadzwyczajnego ustawodawczego przepisu i zachodzi pytanie, czy były do tego dostateczne powody. Interpelacya zamierza wyjaśnić stan, który grozi stworzeniem precedensu.

Tagancew (centrum) powiada: Art. 8 przewiduje nadzwyczajne wypadki jest specyalnie ustawą wyjątkową; nie dopuszcza też żadnych ogólniejszych interpelacyi. Dlatego zarząd państwowy, który rozszerzył teren zastosowania tego artykułu naruszył wolę ustawy. Artykuł żąda zastanowienia pracy Rady państwa i Dumy, jednakże bez żadnej przerwy. Czynność ustawodawcza w chwili wydania ukazu była w pełnym toku. Dlatego stosowanie podobnej krótkotrwałej przerwy jest prawniczo niesłusznem dla przedstawienia konieczności, że normalny porządek ma być zastąpiony porządkiem wyjątkowym, przez co czynność władzy egzekutywnej stworzyła niebezpieczny precedens dla przyszłego porządku państw. w Rosyi.

Naryszkin (prawica) oświadcza, że grupa prawicy przyłączyła się do interpelacyi nie po to, aby bronić gwarancyi konstytucyjnych, gdyż dla państwa ros. nie mają one żadnego znaczenia (!), a także na zachodzie tworzą już tylko przestarzałą(!) teoryę. Ale Rada państwa jest obowiązaną bronić ogólnych interesów ojczyzny i chronić podstawy porządku państw., w pierwszej linii jednakże chronić najwyższą samodzierżczą władzę, na której państwo się opiera. W danym jednak wypadku nadużyto władzy monarchicznej, przedstawiając do najwyższej decyzyi akt, który według zewnętrznej formy zdaje się być zgodnym z ustawą, faktycznie jednak jest z nią sprzeczny.

Kowalski (lewica) widzi w zarządzeniu rządu chęć przeciwdziałania ustawom zasadniczym.

X. Golicyn (prawe skrzydło centrum) nie widzi w czynności rządu niczego przeciwnego ustawie. Nie ma mowy o naruszeniu ustaw zasadniczych, tylko chodzi o konflikt sprzecznych zapatrywań. Co do charakteru ostatnich wydarzeń rząd ma prawo skonstatować, czy stosunki są nadzwyczajne lub nie.

Schreiber (prawica) zwalcza interpelacye i powiada, że czynności ministra mają najwyższą sankcyę, dlatego nie wolno (!) wnosić interpelacyi.

Koni (postępowiec) oświadcza, że wydanie ustawy na podstawie § 87 nie może być absolutnie usprawiedliwionem, ponieważ artykuł ten przewiduje jedynie zarządzenia, mające być w drodze administracyjnej przeprowadzone.

Szebeko (Polak) protestuje przeciw prawu Rady ministrów co do konstatowania nadzwyczajnych stosunków bez kontroli. Kontrola musi przysługiwać ustawodawczym ciałom. Koni sądzi, że rozpoczyna się nowa stronica w historyi, zamiast walki rewolucyjnej występuje walka przeciw reakcyi. Pierwszy krok tej walki tworzy prawdopodobnie naruszenie ustaw zasadn. widać jak w obu Izbach szerokie klasy społeczeństwa jednoczą się w uczuciu niechęci przeciw sprzecznemu z ustawą postępowaniu rządu.

Ofrosimow (prawica) powiada, że istnienie nadzwyczajnych stosunków stanie się jasnem, jeżeli się zważy, że po nieszczęsnej wojnie i po niesłychanych niepokojach budzi się uczucie narodowe (!) Rosyan. Rosyanie w obszarze zachodnim są prześladowani (!!). Interpelacya jest nie do przyjęcia.

Styczyński (prawica) oświadcza, że interpelanci udowadniają tylko, że czynność rządu jest niesłuszną, nie mogą jednak udowodnić, że jest przeciwną ustawie.

Olsufiew (prawica) zaznacza, że rząd zamiast kulturalnego postępowego konserwatyzmu w duchu angielskim stwarza serwilizm.

Rada państwa przyjęła interpelacyę 98 gł. przeciw 52.

Nowa zima.

Wiedeń. (Tel. wł.). W całej Europie środkowej i całej Anglii zapanowała ponowna zima, daleko dotkliwsza, niż właściwa zima. W Wiedniu nie pada wprawdzie śnieg, ale termometr rano wskazywał — 2° C a w południe podniósł się zaledwie na + 3° C. W Niemczech od morza Bałtyckiego i Północnego aż po Bawaryę padał śnieg i panuje zimno, dochodzące do — 9° R. W Londynie szalała wczoraj burza śniegowa i śnieg padał tak gęsty, że na parę kroków nie można było nic widzieć. — Mróz w Anglii doszedł do — 5° C.

Cała Szwajcarya pokryta jest również śniegiem. W północnych Włoszech panuje dotkliwe zimno i nastąpiły wielkie opady śniegu.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 kwietnia.

Konferencye ministrów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezes ministrów węgierskich, który powrócił do Budapesztu, jutro wyjeżdża znowu do Wiednia, a w niedzielę odbędzie nową konferencyę z prezesem min. bar. Bienerthem. W konferencyi tej wezmą udział minister wojny, minister obrony kraj. i honwedów, a przedmiotem narad będzie sprawa ustawy wojskowej i reformy prawa karnego wojskowego.

Rząd austryacki nie będzie nic miał przeciw temu, aby w razie, ale tylko w razie dojścia do skutku porozumienia, rząd węgierski ustawy te przedłożył jeszcze przed wakacyami Izbie węgierskiej.

Kardynał Kopp o przysiędze antymodernistycznej.

Wrocław. (Tel. wł.) Dzisiaj przemawiał w pruskiej Izbie poselskiej X. biskup wrocławski kardynał Kopp o przysiędze antymodernistycznej przeciw hr. Yorkowi, który zaatakował ostro przysięgę. X. Kopp stwierdził, że przysięga ta nie jest niczem nowem w kościele i pod względem formalnym i rzeczowym od dawna w katolickim Kościele istniała. Papież ma obowiązek i prawo objaśniania zasady wiary, a nauczyciele na fakultetach muszą się do tych objaśnień Stolicy Apostolskiej stosować. Sprawa przysięgi jest wewnętrzną sprawą Kościoła katolickiego i rząd pruski nie może do tej sprawy się mieszać. Papież przez swe wystąpienie nie naruszył ustaw państwowych, ale wydał zarządzenie z zakresu czysto wewnętrznej dziedziny spraw kościelnych.

Wybory w Portugalii.

Paryż. (T. B) Aj. Havasa donosi z Lizbony: Rada ministrów wyznaczyła dnia 28 maja na dzień wyborów do ciał ustawodawczych i zmieniła ustawę wyborczą w tym duchu, że prawo głosowania zostało rozszerzone na wszystkich żołnierzy i podoficerów, jakoteż wszystkie osoby cywilne umiejące czytać. Minister sprawiedliwości przedłożył Radzie min. ustawę w sprawie rozdziału kościoła i państwa. Ustawa ta jeszcze w tym tygodniu będzie ogłoszoną.

Sułtan w obawie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołał tu fakt, że sułtan opuszcza pałac, który jako następca tronu przez szereg lat zamieszkiwał, a przenosi się do Ildiż-Kiosku. Ildiz-Kiosk jest lepiej obwarowany i może być każdej chwili zamieniony na fortecę.

Sułtan obawia się widocznie rewolucyi ze strony staroturków i chce uchronić się przed zamachami.

Duma przeciw żydom.

Petersburg. (Pet. aj. Tel). Po zbadaniu pojedynczych artykułów projektu ustawy o zarządzie gminnym, duma przyjęła artykuł, według którego żydzi nie mają brać ani udziału w zgromadzeniach gminnych ani nie mogą być do nich wybrani na delegatów.

Ruch wyborczy.

Kandydatura prezesa Łazarskiego.

Rada gminna miasta Wadowic uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu dnia 3 b. m. odbytem, zaprosić Dra Stanisława Łazarskiego, prezesa Koła polskiego, aby przy obecnych wyborach do Rady państwa przyjął mandat z tutejszego okręgu wyborczego i w tym celu wysłać do niego deputacyę. Dr Łazarski również ostatni raz wybrany był do Rady państwa z miast Wadowice, Andrychów, Kęty, Żywiec i Biała.

* *

Otrzymujemy następujący komunikat:

Trzebinia, 5 kwietnia 1911.

Na odbytem tutaj w dniu dzisiejszym posiedzeniu Sekcyi chrzanowskiej centralnego Związku fabrycznego, postawiono jednomyślnie kandydaturę nadradcy górniczego, Jana Zarańskiego, na posła do Rady państwa z okręgu chrzanowskiego.

Zaproszony przez przewodniczącego sekcyi tej posła na sejm hr. Edwarda Mycielskiego, kandydat wygłosił w dłuższem przemówieniu swoje credo polityczne, streszczające się w ekonomicznem odrodzeniu kraju.

Kandydat zdeklarował się, jako bezpartyjny demokrata, szczery zwolennik solidarnego Koła polskiego, opartego na woli większości posłów, należących do tego Koła.

Po omówieniu licznych potrzeb powiatu ze stanowiska interesów ekonomicznych całego zagłębia, do którego najwybitniejszych znawców były poseł Zarański należy, uchwalono kandydaturę powyższą zgłosić na ręce ogólnego komitetu wyborczego na powiat chrzanowski, który to komitet zebrać się ma w najbliższych dniach.

* * *

W powiecie bocheńskim kandydować zamierza podobno konserwatysta prof. Antoni Górski, dotychczasowy poseł z miast Leżajska i Kolbuszowej. Ludowcy wysuwają kandydatury Dra Franciszka Bardla z Krakowa i włościanina Rudnika z Buczkowa. X. Stojałowski przenosi się z powiatu bocheńskiego do chrzanowskiego, gdzie będzie się starał o mandat po p. Stohandlu.— Zapewne i narodowi demokraci postawią tam kandydata. Mówią o Drze Cydze i prof. Grabskim ze Lwowa. Nie są to jeszcze kandydatury ustalone.

* * *

Z Wojnicza piszą nam:

Zaledwie rozwiązano parlament, a już szereg kandydatów wystąpił do walki przedwyborczej.

Dotąd wiadomem jest, iż z okręgu naszego Tarnów-Wojnicz-Radłów-Zakliczyn-Tuchów, kandydować będą: dr. Antoni Matakiewicz, naczelnik sądu z Tuchowa, — były poseł Olszewski, ludowiec, włościanin z Radłowa i wreszcie b. poseł Witos.

Z powyższych kandydatur najpoważniej przedstawia się kandydatura dra A. Matakiewicza, niewielu bowiem kandydatów cieszy się taką popularnością, jaką on posiada i to we wszystkich warstwach społecznych.

Co do pogłosek, jakoby b. poseł Olszewski nie miał kandydować do parlamentu — to stanowczo zaprzeczyć temu należy, rozsiewając bowiem takie wiadomości, ma chyba na celu p. Olszewski zakryć agitacyę przedwyborczą swoich zwolenników. W każdym razie możliwe, że między nim, a p. Witosem przyjdzie do kompromisu. *W. T.*

* * *

Z Wojnicza z innej strony piszą nam:

Rada gminna tutejsza na wniosek p. Józefa Maziarza zastanawiała się nad sprawą wyborów do Rady państwa — i po dyskusyi jednogłośnie postanowiła popierać jak najusilniej kandydaturę naczelnika Sądu powiatowego w Tuchowie p. A. Matakiewicza, który przedtem na stanowisku naczelnika sądu w Wojniczu, dał się poznać, jako znakomity sędzia obywatel, przystępny i życzliwy dla mieszczan i włościan, a który na stanowisku radnego miasta Wojnicza, prezesa licznych Towarzystw dał dowód zrozumienia potrzeb ludności miasta i powiatu, okazał dużo inicyatywy i dobrej woli.

Postanowiono również wysłać do Tuchowa deputacyę w celu uproszenia dra Matakiewicza, by zgłosił swą kandydaturę poselską.

* * *

Z Nowego Sącza piszą do „Słowa Polskiego":

Kandydatury poselskie w okręgu miejskim Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ już wyłaniają się. Bardzo poważne grono wyborców myśli zaprosić do kandydowania dyrektora kolei państw. w Krakowie p. radcę dworu Zborowskiego, który tu przed laty jako urzędnik kolejowy zajmował się żywo pracą społeczną i był pierwszym prezesem nowosądeckiego Koła T. S. L.

Pewne osobistości chcą „mianować" kandydatem na posła do Rady państwa z naszego okręgu posła sejmowego Dra Witolda Korytowskiego, lecz ta kandydatura, jako konserwatywna, nie spotkałaby się z sympatyą szerokiego ogółu wyborców. Mówią wreszcie, że socyaliści postawią tu Dr Marka z Krakowa. Notujemy przy sposobności zasłyszaną tu w obozie socyalistycznym pogłoskę, że w Krakowie ma stanąć pakt między p. prezydentem Leo a p. Daszyńskim, co do wyboru kandydatów socyalistycznych. Wedle tego paktu miałby między innymi Dr Gross wstąpić do Koła polskiego, gdyby został wybrany posłem.

Termin wyborów do parlamentu.

Dnia 8 kwietnia ogłoszą „Dziennik ustaw państwa" i „Wiener Ztg" obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych, rozpisujące nowe wybory do Rady państwa na dzień 13 czerwca. Ewentualnie ściślejsze wybory odbędą się 20 czerwca. Dla Galicyi i Dalmacyi na podstawie specyalnych postanowień ustawy będzie ustalona większa liczba dni wyborów, z których ostatnim będzie dzień 3 lipca.

Władzom politycznym polecono, aby rozpisały wybory już 28 kwietnia.

Z chwilą rozpisania wyborów, tj. od 28 kwietnia zgromadzenia przedwyborcze urządzać można bez zgłaszania ich władzom politycznym.

„Wspólne“ konieczności a § 14.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(*rab*) Hr. Khuen-Hederwary, prezes węgierskiej rady ministrów, zjawił się w niedzielę 2 b. m. we Wiedniu. Cesarz przyjął go na dłuższej, bo półtoragodzinnej audyencyi, ministrowie Lukacs i Hazai, towarzyszący węgierskiemu premierowi w politycznej wycieczce, konferowali ze swymi austryackimi kolegami, tylko baron Bienerth w dzień ów był niewidzialny. Komunikat urzędowy wytłomaczył, iż obecny kierownik austryackiej polityki wewnętrznej z powodu lekkiej niedyspozycyi znajduje się pod parudniową domową klauzurą. Hr. Khuen z kurtuazyą użalał się na los, który uniemożliwił mu pomówienie z br. Bienerthem i powrócił do Budapesztu, na odjezdnem zapowiadając rychłą powtórną wizytę w stolicy państwa austryackiego.

I rzeczywiście, wczoraj wieczorem hr. Khuen znów zawitał do Wiednia. A sprawy, które go tu sprowadziły muszą być ważne i niecierpiące zwłoki, gdyż węgierski prezydent ministrów opuścił Budapeszt w dniu, w którym na posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu Lukacs przedłożył wnioski rządowe w sprawie przedłużenia prowizoryum budżetowego o termin dwumiesięczny, a w debacie budżetowej Izba zajmuje się omawianiem ważnego etatu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Kwestye, jakie dotyczą konieczności wspólnych porozumień obu premierów nie są okryte w ciemny welon tajemnicy. Wszyscy wiedzą, iż chodzi o los tak nowej ustawy wojskowej, jak przedłużenia przywileju bankowego. Obie bowiem te sprawy są na razie najaktualniejsze i najważniejsze z szeregu spraw wspólnych.

Niedawne są te czasy, kiedy za rządów Szella na Węgrzech rozpętała się burza polityczna, która trwała długo, nie pozostając bez znacznego wpływu na bieg wewnętrznych spraw austryackich. Austryackim premierem był wówczas dr. Körber, a parlament za jego rządów skłonny byłby do poważnego obradowania nad ustawą wojskową.

Dziś sytuacya zmieniła się z gruntu. Rząd węgierski, u którego steru stoi hr. Khuen, rozporządza większością w sejmie, a Izba jest do pracy zdolną i pracą naprawia grzechy lat minionych. A w Austryi? Parlament rozwiązany, a sprawami państwowemi rządzi § 14, który już dał znak życia, obdarzając nas prowizoryum budżetowem na przeciąg dziewięciu miesięcy i dając plenipotencyę ministrowi skarbu do zaciągnięcia prowizorycznej pożyczki w wysokości 76 milionów K, a więc załatwiając obie państwowe konieczności, jakie bezpośrednio sprawiły, iż austryacka Izba poselska przeniosła się do wieczności.

Hr. Khuen-Hederwary w kuloarach budapeszteńskich pospiesznie zapowiedział, iż węgierska Izba poselska po załatwieniu budżetu, już w pierwszych dniach maja będzie mogła przystąpić do debat nad nową ustawą wojskową. Premier węgierski zdaje sobie sprawę z tego, iż właśnie sytuacya w Austryi może uczynić popularną na Węgrzech niepopularną ustawę wojskową. Próżności węgierskiego parlamentaryzmu zadośćuczyni możność parlamentarnego traktowania przedłożenia wówczas, gdy bezparlamentarna w tej chwili Austrya nadążyć jej w tem nie może. Nową ustawę wojskową, przynoszącą nowe ciężary, trudnoby było w innym czasie z łatwością w węgierskiej Izbie przeforsować i z tem liczy się hr. Khuen, mając w dodatku w pogotowiu i drugi atut, mianowicie ten, że z ustawą wojskową związanym jest nowy wojskowy kodeks karny, który obdaruje Węgry poważnemi koncesyami językowemi.

Dla austryackiej polityki jest przykrym ten fakt, że w sprawie reformy wojskowej, której większość kosztów poniesie Austrya, Węgry będą mogły pierwsze zabrać głos i że właściwe parlamentarne traktowanie tej sprawy przysługiwać będzie obecnie węgierskiej Izbie, a wreszcie, że parlamentowi austryackiemu przyszłoby tylko pod ustawę rozpatrzoną i uchwaloną przez Węgry, podłożyć jakgdyby formalną klauzulę przyzwalającą.

Hr. Khuen żąda rychłego załatwienia sprawy ustawy wojskowej ze względu na korzystną dla niej obecną sytuacyę na Węgrzech. Ze względu zaś na sytuacyę polityczną, jaka obecnie panuje w Austryi o ustawie wojskowej na razie mowy nie ma. Załatwić jej bowiem nie można mocą § 14, przecież zawiera ona postanowienia zmieniające konstytucyę w tym kierunku, iż parlament rezygnuje z prawa ustanawiania corocznie kontyngentu rekruta, a godzi się na ustalenie kontyngentu na przeciąg lat 10, oraz, że parlament rezygnuje z prawa oznaczania ilości rekruta z własnej inicyatywy, a wniosek odnośny postawić może tylko rząd. Ustawa wojskowa przeto może być załatwioną jedynie drogą parlamentarną, czekać więc musi na nowy parlament austryacki, który zbierze się po przeprowadzeniu ostatecznem i wyborów ściślejszych, a więc w pierwszych dniach lipca. Czy sesya letnia potrwa tak długo, by można przeprowadzić w austryackiej Izbie debatę nad nową ustawą — bardzo wątpliwa kwestya. A specyalnie projekt nowego kodeksu karnego wojskowego i zawarte w nim punkty odnośnie do koncesyj językowych na rzecz Węgrów, spowodują i dłuższą dyskusyę i nie pozwolą na zbyt szybkie traktowanie parlamentarne ustawy wojskowej. Załatwienie jej odwlecze się dość znacznie. Wprawdzie równoczesne wniesienie ustaw wspólnych w obu częściach monarchii nie jest ustawową koniecznością, lecz jedynie aktem politycznej kurtuazyi — w interesie jednak samej ustawy rząd węgierski powinien starać się o stworzenie takiego „modus agendi“, aby i przy ewentualnem odroczeniu debat nad tą ustawą w Izbie węgierskiej mogła ona być w późniejszym terminie traktowaną równie rzeczowo i z dobrą wolą, jak gdyby traktowano ją teraz pod wpływem egoistycznych motywów o których powyżej wspomnieliśmy.

I sprawę przedłużenia przywileju bankowego paragrafem 14 załatwić nie sposób, przedłużenie rządowe bowiem o konieczności tej zawiera artykuł postanawiający, iż wypłaty w gotówce mogą być przedsięwzięte automatycznie wówczas, gdy parlament o nich do czterech tygodni nie wypowie się. Nieparlamentarna treść tego artykułu była już powodem ostrych sprzeciwów przeciw rządowi, tak, że w interesie własnym mógłby rząd § 14 jedynie prowizorycznie przedłużyć przywilej bankowy. Hr. Khuen poprzednio radził rządowi austryackiemu, — aby cały przywilej załatwił paragrafem 14. Jednakże i w tym wypadku premier węgierski wychodził z tego stanowiska, iż trzeba wykorzystać przychylność większości budapeszteńskiej Izby dla swego rządu i zadowolenie, jakie na Węgrzech wywołało rozwiązanie austryackiego parlamentu.

Dziś odbywa się między oboma premierami konferencya właśnie w tych obu sprawach. I zapadnie dziś decyzya, czy rząd węgierski będzie mógł czekać z parlamentarnem traktowaniem obu konieczności na Austryę, czy też rozpatrywać je będzie w terminie hr. Khuena, t. j. bezpośrednio po feryach wielkanocnych.

W każdym jednak razie baron Bienerth jest w kłopotliwem położeniu. Ze stanowiska, zajętego przez swego węgierskiego kolegę musi zauważyć, iż paragraf 14 nie zawsze jest bronią, która zwycięża. Można zastosowując go, przeprowadzić prowizorya budżetowe, zaciągać prowizoryczne pożyczki i naznaczać kontyngent rekruta, — gładko funkcyonuje paragraf ten, gdy chodzi o czyste wewnętrzne sprawy austryackie. — Ale zawodzi, jeśli stosować by się go chciało do spraw wspólnych i wprowadzić może w duży kłopot nawet bardzo rutynowanego polityka.

Staroobrzędowcy rosyjscy a Rzym.

W łonie staroobrzędowców rosyjskich spodziewany jest, jak pisze petersburskie „Now. Wremia“, nowy rozłam. W sprawie tej dziennik podaje następujące szczegóły, zaczerpnięte, jak zapewnia, w kołach staroobrzędowców.

Początek propagandy katolicyzmu wśród staroobrzędowców sięga jeszcze owych czasów, gdy na czele kongregacyi „de propaganda fide“ stał kardynał Ledóchowski, który usiłował nawiązać stosunki z urzędowymi przedstawicielami staroobrzędowców i przez osobę zaufaną zwrócił się do obradującego wówczas w Niżnym Nowogrodzie zjazdu staroobrzędowców. Zaproponowano staroobrzędowcom nawiązać rokowania w celu wyjaśnienia warunków, któreby ułatwić mogły unję z Rzymem.

Staroobrzędowcy odrzucili jednak jednomyślnie propozycyę. Co się tyczy możliwości unji, to zapewniono delegata papieskiego, że próby Rzymu w tym kierunku wywołałyby takie oburzenie w ludzie, iż nikt ze staroobrzędowców nie podjąłby się ryzykownej misyi zaznajomienia go, propozycyą katolików. Mimo taką odpowiedź niepocieszającą, Jezuici w dalszym ciągu darzyli staroobrzędowców uwagą swoją. W kongregacyi utworzono specyalną katedrę dla zaznajomienia się z odszczepieństwem rosyjskiem. We Lwowie zorganizowano wydział kursów teologicznych. Jezuici w charakterze komiwojażerów, uczonych i amatorów starożytności wciskali się do środowiska staroobrzędowców i zawierali znajomości. Metropolita unicki Szeptycki nawiązał korespondencyę z wybitnym staroobrzędowcem, Morozowem, w sprawie unii. Znalazłszy w masach ludowych grunt dla propagandy, Jezuici zwrócili uwagę swoją na inteligencyę staroobrzędowców. Staroobrzędowcy zaczęli walczyć z propagandą, która jednak trwa w dalszym ciągu, przybierając najwyszukańsze formy agitacyi konspiracyjnej. Mimochodem rozpuszczane są pogłoski, że Morozow dawno już połączył się z Rzymem.

W Moskwie Jezuici są częstymi gośćmi, przyjeżdżając tu ze Lwowa i z innych miast sąsiedniej Austryi. Zakupując stare rękopisy, obrazy i inne przedmioty, badają grunt i prowadzą propagandę, pomyślną podobno, bo coraz to nowych prozelitów wysyłają zagranicę dla przygotowania ich do działalności misyonarskiej.

To, czego jednak nie dopięli owi misyonarze, udało się — pisze „Now. Wremia“ — księdzu Wiercińskiemu. Nawiązał on ścisłą znajomość z duchownymi staroobrzędowców np. ze znanym i poza granicami Moskwy Borodinem, z funkcyonującymi na cmentarzu rogożskim kursami dla nauczycieli itd. Morozow jeździł do Rzymu i przywiózł stamtąd włoskie wizerunki Mikołaja Cudotwórcy, literaturę i relikwie. Wszystko to rozdane zostało przy nadzwyczajnym entuzyazmie mas staroobrzędowców. O. Michałowi Starożewowi Jezuici polecili namówić Morozowa do wybudowania kaplicy unickiej, szkoły itp. Starożew jednak odmówił. O. Borodinowi, jako sympatyzującemu z unią, zaproponowano wprost przejście na katolicyzm. Borodin ma w domu kaplicę, jest bogaty i posiada obszerną parafię, z której, w razie przyłączenia się jego do katolicyzmu, połowa pójdzie za proboszczem swoim. Jezuici mieliby odrazu nową parafię z gotowym kościołem. Mówią, że Borodin dawnoby już był uległ namowom tym, ma jednak lęk przed sędziwym arcybiskupem staroobrzędowców, Janem Szwiecowem.

Słuchacze kursów na cmentarzu rogożskim bardzo często odwiedzali X. Wiercińskiego, który przedstawiał im smutne widoki karyery służbowej u staroobrzędowców i radził udać się do Rzymu, do papieża, wstąpić na wydział teologiczny we Lwowie, zostać ludźmi kulturalnymi i nie zmieniając nic w obrządku, wejść w związek z Rzymem. — Niektórzy z nich dali się namówić i wyjechali zagranicę. Tenże sam dziennik pisze na innem miejscu, że jeden ze staroobrzędowców udał się do X. Wiercińskiego, ażeby się poinformować u niego co do osoby O. Wołoszczuka, bawiącego obecnie w Rzymie i prowadzącego — jak donosiły dzienniki — rokowania z kuryą rzymską w sprawie połączenia się staroobrzędowców z Rzymem. — X. Wierciński zapewnił, że O. Wołoszczuk, którego dzienniki moskiewskie ochrzciły mianem „sprytnego obieżyświata i awanturnika“, występuje w Rzymie nie jako samozwaniec i nie sam jeden, lecz na czele deputacyi kilku gmin staroobrzędowców i prowadzi rokowania w sprawie połączenia staroobrzędowców z Rzymem. Rokowania te trzymane są w najściślejszej tajemnicy, X. Wiercińskiemu wiadomo jednak, że staroobrzędowcy chcą uznać nad sobą zwierzchnictwo papieża i duchowieństwa katolickiego.

Całe opowiadanie powyższe, aczkolwiek bardzo ciekawe, przyjmować jednak należy z wielkiem zastrzeżeniem. „Now. Wremia“ bowiem od dłuższego czasu walczy z urojoną propagandą katolicyzmu w Moskwie, z miernem jednak powodzeniem, niejednokrotnie bowiem odwołuje to, o czem dnia poprzedniego zapewniało czytelników swoich, jako o rzeczy stwierdzonej „urzędownie“.

Rada m. Krakowa.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent Dr Leo poświęcił wspomnienie Dr Michałowi Ichheiserowi, który przez 10 lat był bardzo czynnym radcą miejskim. Następnie odczytano nadeszłe pisma, wśród których na uwagę zasługuje petycya polskich akademików w Leoben o wyznaczenie gruntu pod budowę akademii górniczej w Krakowie i zaproszenie prezydyum i Rady na Zjazd profesorów państwowych wyższych szkół przemysłowych, który odbędzie się 13 i 14 b. m. w Krakowie. Prof. Bujwida powołano do komisyi mieszkaniowej.

Po uchwaleniu zakupna 9 i pół morgów gruntu w Dąbiu na cele budowy zakładów przemysłowych, przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrektora archiwum akt dawnych za r. 1910, które przedłożył r. m. Ponikło. Po referacie radcy magistratu Zawadzkiego zmieniono regulamin dla targów. Zmieniony § 18 brzmi: „Bydło rogate, z wyjątkiem cieląt, które jeszcze ssą, oraz nierogaciznę, z wyjątkiem prosiąt, sprzedawać, względnie kupować wolno tylko na wagę żywą, cielęta, prosięta, owce i kozy sprzedawać można, względnie kupować także na sztuki“.

Następnie Dr Zawadzki przedłożył wnioski komisyi administracyjnej i sekcyi skarbowej o zatwierdzenie programu najpilniejszych inwestycyj w rzeźni miejskiej oraz budowy zakładu dla oprawcy. — Na wykonanie budowli i urządzeń, objętych programem, ma być zaciągniętą krótko-terminowa pożyczka w kwocie 680.000 kor. do spłaty z pożyczki długoterminowej, na Wielki Kraków zaciągnąć się mającej.

Inwestycye obejmują: urządzenie parzelni trzewi, podcieni na postój bydła i cieląt, oraz klatki na postój nierogacizny, uporządkowanie i powiększenie obecnych składów na węgle, budowę nowych ramp wyładowczych dla bydła i trzody, powiększenie solarników, urządzenie fabryki lodu, oddziału sanitarnego, zakładu do przerabiania mięsa zupełnie nieprzydatnego do spożycia, krwi i padliny na tłuszcze, klej i nawozy, oddziału fabrycznego dla topienia łoju. Dokonane inwestycye, wedle wyjaśnień referenta, opłacą się należycie, tak, że czysty dochód z rzeźni przyniesie 184.000 kor.

W dyskusyi nad tym wnioskiem przemawiał r. m. prof. Dr Bujwid Ze stanowiska hygienisty rozpatrywał on sprawę zakładu rakarskiego i poparł przedstawione wnioski.

R. m. prof. Dr Julian Nowak podniósł, że krakowska rzeźnia miejska jest pierwszorzędnym zakładem europejskim, brak jej tylko jeszcze urządzeń obecnie projektowanych. Urządzenia te wskazane są ze względów sanitarnych i ekonomicznych.

R m Dr Krzetuski podniósł konieczność ułożenia budżetu inwestycyjnego i przedłożenia go Radzie, aby zapobiedz dorywczemu uchwalaniu pożyczek krótkoterminowych, które mogłyby przerość główną zamierzoną pożyczką Wielkiego Krakowa.

Wnioski komisyi uchwalono.

Następnie Rada zatwierdziła linię regulacyjną ulicy Tyły w Półwsiu Zwierzynieckiem i szerokość ulicy Grzegórzeckiej na terytoryum Krakowa, jako minimalną o wymiarze 20 m., wreszcie linię regulacyjną ulicy Pawiej.

Rada zezwoliła na zaciągnięcie w Banku krajowym pożyczki w $4^1/_2$% obligach komunalnych z 51-letnim okresem umorzenia w takiej kwocie, by z niej przy uwzględnieniu ostatniego kursu uzyskał gotówką pełną kwotę 150.000 K. Pożyczkę tę w myśl uchwały Sejmu z 9 października 1909 spłacać będzie tytułem subwencyi na budowę Instytutu dla popierania przemysłu w Krakowie Wydział krajowy i wstawiać na ten cel do budżetu krajowego odpowiednie raty aż do zupełnego umorzenia pożyczki.

W celu ułatwienia przeprowadzenia stanu regulacyjnego miasta i uporządkowania nawierzchni, uchwalono utworzyć odrębny „fundusz regulacyi miasta“ i udotowano go kwotą 2.500.000 kor.

Z „funduszu regulacyi miasta“ będą pokrywane wydatki na otwieranie i urządzanie ulic, na kupno gruntów w celu regulacyi ulic i będą udzielane właścicielom realności pożyczki na zapłatę przypadających na nich należytości z tytułu zwrotu kosztów budowy, regulacyi i urządzania ulic, oraz będą opłacane raty amortyzacyjne i procentowe od kwot dla tego funduszu w drodze pożyczki uzyskanych.

Warunki udzielania właścicielom realności pożyczek z funduszu regulacyi miasta będą następujące: a) Pożyczka udzielaną być może tylko na zapłatę kosztów budowy, urządzenia, względnie regulacyi ulic, a nie kosztów budowy chodników. b) Pożyczkę otrzymać może tylko niezasobny właściciel realności, któremu w tej formie gmina udziela zezwolenia na zapłatę kosztów urządzenia, budowy względnie regulacyi ulic ratami. c) Pożyczka udzieloną być może tylko na skrypt dłużny i za hipotecznem zabezpieczeniem. d) Kwota udzielonej pożyczki nie może, wraz z ewentualnemi poprzedniemi pożyczkami na realności ciążącemi, przenosić dwóch trzecich wartości realności. e) Pożyczka udzieloną być może tylko za opłatą procentu 5 proc. i na spłatę w 20 a najwyżej 40 równych ratach półrocznych. Od rat w terminie nieuiszczonych pobierać będzie gmina 6 proc. zwłoki. f) Wszelkie koszta z zaciągnięciem pożyczki połączone poniesie biorący pożyczkę.

Do udzielania pożyczek z funduszu regulacyi miasta i załatwiania wszelkich spraw z tem związanych, jakoteż do zezwolenia na ratalną spłatę należytości, Rada miejska u-

---

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

5 POWIEŚĆ

Po niejakim czasie kanclerz rzekł:

— Więc pan sądzi, że ten Elifas zdołał naprawdę przeniknąć tajemnicę świata niewidzialnego?

— Sądzę, że tak — odparł z całą stanowczością egiptolog — inaczej nie głosowałbym za nim. Wiedza kabalistyczna — mówił dalej — odradzać się zdaje za naszych czasów pod nazwą pneumatologii. Wiedza ta jest jedną z najstarszych i głupcy tylko mogą ją lekceważyć.

Spojrzał dokoła siebie. Tym razem nikt się nie śmiał.

Ktoś rzucił pytanie:

— Co to jest sekret Tota?

— Tot — odpowiedział egiptolog — był twórcą i wynalazcą Magii egipskiej, a sekret jego obejmuje tajemnicę życia i śmierci.

Tu zabrzmiał w sali drwiący śmieszek dożywotniego sekretarza.

— Nic dziwnego, że posiadacz tak ważnej tajemnicy, czuje się urażony tem, że go nie wybrano do akademii.

— Panie dożywotni — odparł poważnie Rajmund de la Beyssiere — Jeżeli ten Elifas, czy też Borigo — bo uważam za rzecz obojętną, jak go będziemy nazywać — jeżeli słowem człowiek ten posiadał istotnie, jak utrzymuje, ów starodawny sekret, to nie chciałbym mieć w nim nieprzyjaciela i gdyby mi był niechętnym, wolałbym spotkać się w nocy z bandą uzbrojonych opryszków, niż wejść mu w drogę w biały dzień, choćby był sam i bezbronny.

Słowa te wymówił uczony profesor z taką siłą i przekonaniem, że wywołały potężne wrażenie na wszystkich. Ale dożywotni sekretarz nie chciał kapitulować i rzucił parę zjadliwych uwag o ciemnocie i zabobonach, które czepiają się nawet uczonych.

— Cóż pan chcesz? — odparł spokojnie znawca piramid — każdy człowiek miewa swoje słabości, chociażby los zrobił go sekretarzem akademii.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć?

— Tylko to, że dziwi mnie, iż tak absolutne potępienie maga, wychodzi z ust człowieka hołdującego zabobonom.

— Ja hołduję zabobonom? Ja miałbym hołdować zabobonom? — mówił stłumionym głosem Hipolit Patard, idąc na swego kolegę — I z czegoż proszę wywnioskowałeś to pan?

— Z tego, że widzę prawie codziennie, jak pan dotykasz drewnianych przedmiotów gdy pan sądzisz, że nikt na pana nie patrzy.

— Pan to widziałeś?

— Widzę więcej, niż dwadzieścia razy na dzień.

To co pan mówisz jest kłamstwem — ryknął sekretarz.

Ale tu koledzy rzucili się pomiędzy zwaśnionych, usiłując ich uspokoić!

— Ależ panowie! — wołano — ależ panowie! Spór taki niegodny jest was, ani miejsca, w którem przebywacie.

Ale Rajmund de la Beyssiere nie dał się ułagodzić.

— Panie sekretarzu — rzekł — nie skłamałem nigdy w życiu i z pewnością nie zacznę na starość. Otóż nie dalej, jak wczoraj widziałem dokładnie jakeś pan na publicznem posiedzeniu dotykał rączki swego parasola.

Usłyszawszy to, sekretarz skoczył z miejsca i z trudnością tylko przyszło obecnym powstrzymać go od czynnego znieważenia egiptologa.

— Mój parasol! Przedewszystkiem zabraniam panu mówić o moim parasolu.

Wtedy Rajmund de la Beyssiere wskazał wymownym gestem na tragiczny fotel.

— Jeśli pan chcesz dowieść nam, że nie wierzysz w żadne przesądy, masz pan do tego najlepszą sposobność. Zechciej pan usiąść na tym fotelu, jeśli się odważysz. Całe zgromadzenie ucichło, a wszystkie oczy zwracały się to na sekretarza, to na zaklęty fotel. Ale Hipolit Patard oświadczył głośno.

— Usiądę, jeśli mi się spodoba, ale nie na czyjś rozkaz. Nikt nie ma prawa wydawać mi takich rozkazów i powrócił na swoje miejsce z twarzą pełną godności.

Nie uszło jednak jego uwagi, że ten i ów spogląda na niego z drwiącym uśmiechem. Jeden tylko wielki Lustulu nie brał udziału w całem zajściu i maczał od czasu do czasu pióro swe w tabakierze, w przekonaniu, że pogrąża je w kałamarzu.

— Czas przystąpić do wyborów, panowie, zauważył sekretarz, a potem dodał, wskazując na opróżniony fotel. — Ostatecznie regulamin nie sprzeciwia się, aby kto usiadł na fotelu pana d'Abbeville, może więc który z panów?

Słowa te wymówił niezmiernie zjadliwie, ale nikt się nie ruszył.

Wreszcie ktoś bardzo pomysłowy orzekł: Nie należy na nim siadać przez szacunek dla pamięci zmarłego.

Przystąpiono wreszcie do wyborów i jedyny kandydat wybranym został wszystkimi głosami. Wtedy dopiero Hipolit Patard otworzył listy i ku wielkiej swej radości nie znalazł tam nic od Marcina Latouche.

Zatem muzyk nie cofał się. Nie wiedziano jednak, czy przyjmie swój wybór. — Po krótkiej naradzie postanowiono, że sekretarz akademii uda się osobiście do nowego członka i oznajmi mu o dokonanym wyborze. — Był to krok niebywały w dziejach akademii.

— Cóż mu pan powiesz? — spytał kanclerz Hipolita Patard.

A sekretarz, mając głowę nabitą temi dziwnemi historyami, odpowiedział mimowoli.

— Cóż mam mu powiedzieć? Chyba: „Odwagi przyjacielu, odwagi!“

ROZDZIAŁ III.

Skrzynka, która chodzi.

Tegoż dnia wieczorem około godziny dziesiątej, cień jakiś, wyglądający na sylwetkę sekretarza akademii, prześlizgiwał się ostrożnie przez puste chodniki Delfińskiego placu.

Cieniem tym był nie kto inny, jak Hipolit Patard. Nie wychodził on od niepamiętnych czasów z mieszkania swego popołudniu i nie bywał nigdy wieczorem na ulicach Paryża. To, co czytał w gazetach, nie mogło go do tego zachęcić. Wiedział dobrze, że po ustronniejszych miejscach krążą i dziś nie gorzej, jak za czasów Ludwika XV., podejrzane postacie, roszczące sobie prawa do życia i mienia spokojnych obywateli.

Nie było też nic dziwnego, że stojąc na pustym placu przed niskim domem, w którym mieszkał Marcin Latouche, sekretarz akademii, drżał lekko, pociągając za rączkę dzwonka. Dzwonek odezwał się, ale drzwi pozostały zamknięte. Natomiast sekretarz dostrzegł na lewo od siebie, przy drżącym blasku ulicznej latarni, zjawisko dziwne, cudaczne, nieodgadnione. Zobaczył bez żadnej wątpliwości skrzynię, która chodziła. Była to kwadratowa skrzynka, zaopatrzona w małe nóżki, któremi przebierała szybko wśród nocnych ciemności. Ponad skrzynką nie dojrzał sekretarz nic zgoła. Skrzynka puściła się biegiem i znikła mu z oczu. Było to zjawisko, co najmniej dziwaczne. Po ukazaniu się jego i równie szybkiem zniknięciu, Hipolit Patard pociągnął za dzwonek z nową energią. Wówczas we drzwiach odsunęło się małe okienko, przez które smuga światła padła prosto na twarz dożywotniego sekretarza.

— Kto tam? i czego chce? — spytał szorstki głos.

— To ja, Hipolit Patard.

— Co za Patard?

— Z akademii.

— Z akademii!!

W tej chwili okienko zasunęło się z hałasem, dając w ten sposób znać, że nie chce mieć nic wspólnego z akademią. Pan sekretarz pozostał sam na pustym placu, a w dodatku chodząca skrzynka ukazała się znów na chodniku, tym razem z prawej jego strony. Musiała widocznie okrążyć dom. Pot spływał z bladej twarzy Hipolita Patard, który był bliski omdlenia, a wzruszenie to płynęło nietyle z obawy przed chodzącą skrzynką, ile z oburzenia, jakie obudził w nim afront, którego doznała akademia, w jego osobie. Spojrzał dokoła siebie bezradnie. Na starym placu nie było żywej duszy. Okna ciemne wyglądały tak, jakby po za niemi nikt nie mieszkał. Fasady starożytnych domów piętrzyły się ponuro, po niebie pełzały czarne chmury, a blady promień księżyca, który się z poza nich wychylił, oświecił nagle skrzynkę, która chodziła. Nie chodziła, a raczej biegła całą szybkością swoich małych nóżek w stronę ratuszowego zegara.

Było to co najmniej fantastyczne, jeżeli nie szatańskie, zapominając o wszelkiem decorum, sekretarz dotknął rozpaczliwie obu rękami drewnianej rączki swego parasola. Środek ten poskutkował. Nad głową swoją usłyszał pan sekretarz popędliwy głos kobiecy — głos krzykliwy, gniewny, a bądź co bądź głos ludzki — co więcej ujrzał nad sobą falę krochmalnych spódnic i szczotkę do zamiatania, wirującą w ręku jakiejś rozjątrzonej kobiety.

— Znowuś tu, ladaco! — wołał rozjątrzony głos, już ja cię nauczę łazić po nocach i niepokoić spokojnych ludzi.

Pan sekretarz struchlał, miałyżby się te groźby do niego odnosić? Przysunął się do ściany i spłaszczył się prawie z obawy możliwych razów. Ale groźna kobieta pobiegła po drewnianym ganku, klapiąc spadającemi kaloszami, następnie wybiegła na chodnik i goniła niewidzialnego przeciwnika. Hipolit Patard odetchnął. Zatem te krzyki, groźby i ta szczotka, nie przeciw niemu były wymierzone. Skorzystał za to z otwartych drzwi i wszedł przez nie na dziedziniec do domu, w którym mieszkał Marcin Latouche. Przypomniał sobie wtedy, że nowy członek akademii słynął z posiadania starej gospodyni, która była bardzo do niego przywiązaną, ale za to trzymała go krótko. Gospodyni ta nazywała się Agatka i odznaczała się tem, że nienawidziła muzyki, którą jej pan uwielbiał. Sekretarz domyślił się, że krzycząca kobieta ze szczotką, musiała być ową Agatką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

poważnia presydyum miasta wspólnie z sekcyą II. (skarbową) Rady miejskiej.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do tajnego, na którem załatwiono mianowania urzędników Magistratu.

Mianowania w Magistracie.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rada dokonała mianowania i posunięcia do wyższej rangi urzędników.

W etacie konceptowym starszymi radcami w VI randze mianowani dotychczasowi radcy: Franciszek Skrzyniarz, Dr Alfred Schlichting, Adolf Baczkowski, Piotr Banaś, Dr Marceli Zawadzki. Tytuł starszego radcy otrzymał radca Dr Franciszek Zaczek. — Radcami mianowani dotychczasowi sekretarze: Stanisław Podobiński, Dr Jan Nowicki, Dr Wincenty Eminowicz, Dr Michał Racławicki, Edward Kubalski, Adam Greele, Dr Rudolf Sikorski. — Tytuł radcy z dodatkiem po 400 kor. otrzymali sekretarze: Franciszek Epstein, Stanisław Grosser, Teodor Kosiński, Jan Franciszek Grzybała. — Sekretarzami mianowani wicesekretarze: Bolesław Baranowski, Dr Józef Nizioł, Dr Stanisław Cichomski, Dr Maryan Kleja, Michał Patkaniowski, Dr Ryszard Reiner, Dr Jan Wydro. — Wicesekretarzami mianowani koncepiści: Dr Michał Leinkram, Dr Julinsz Closman, Stanisław Opolski, Dr Kazimierz Kumaniecki, Kasper Nowak, Maryan Hajdukiewicz, Jan Włoch, Jan Dusza, Władysław Latacz. — Koncepistów zamianuje prezydent.

W etacie urzędników kancelaryjnych zamianowani: Jan Marszałek, dyrektorem kancelaryi w VII randze: Władysław Müller, Ludwik Malinowski i Klemens Gładysiewicz, komisarzami w VIII randze: Józef Wiśniowski, Jan Jurkowski, Józef Woźniak, Franciszek Górski, Józef Starkel, Mieczysław Białkowski, Witold Lewandowski, Franciszek Danek, Tomasz Kwinta, Izydor Steinauer, Kazimierz Siedlecki, Ludwik Uryga, Stefan Szymkiewicz i Franciszek Wadowski adjunktami w IX randze.

W etacie miejskiej Izby obrachunkowej mianowani: Dyrektorem w VI klasie rangi Jan Juliusz Krzyżanowski; radcą w VII klasie rangi Maryan Zygmunt Duszyński. — Rachmistrzami w VIII klasie rangi: Karol Radoń, Jan Kanty Boczkowski, Stanisław Eminowicz i Maryan Karpiński. — Kasyerowi Józefowi Onyszkiewiczowi i kontrolerowi kasy Emilowi Reicherowi przyznano dodatki osobiste po 400 koron. — Starszymi adjunktami w IX klasie rangi zamianowani: Józef Dutkiewicz, Eustachy Hałaciński, Jan Kanty Kowalewski, Karol Cyfrowicz, Zygmunt Paleczny, Stefan Łempicki, Teofil Janikowski.

W etacie budownictwa (oddział architektura i policya budowlana) mianowani: kierownikiem i starszym radcą budownictwa Stanisław Świerzyński. W oddziale inżynieryi kierownikiem i starszym radcą budownictwa w VI randze Andrzej Kłeczek, starszy inspektor Konrad Górecki radcą w VII randze, starszym inspektorem w dziale policyi budowlanej w VIII klasie rangi Zygmunt Nowicki, w dziale architektury Jan Rzymkowski starszym architektą w randze VIII. Ignacy Drexler, inżynierem miejskim w IX randze, Teodor Riedl starszym inżynierem w VIII randze, Szymon Weinberg inżynierem w IX randze, Józef Żuławski inżynierem w IX randze.

W miejskim urzędzie zdrowia zamianowani lekarzy miejscy: Dr Franciszek Biernaciński lekarzem miejskim w randze VIII; lekarzami miejskimi w randze IX Dr Bolesław Komorowski Dr Stanisław Gólski, Dr Józef Owsiński, Dr Jakób Weinsberg, Dr Stanisław Zamorski i Dr Tadeusz Berezowski.

Weterynarz miejski Karol Koniński mianowany starszym weterynarzem w IX randze.

W etacie biura wodociągowego: Tadeusz Jaszczurowski dyrektorem w VI randze, Aleksander Pankowski starszym adjunktem rachunkowym w IX randze.

W komisaryacie targowym: Klemens Zagórski inspektorem targowym w IX randze.

W ekonomacie miejskim: Maryanowi Wywiałkowskiemu nadano *ad personam* IX rangę. Bolesława Maleckiego zamianowano inspektorem ogrodów miejskich w VIII randze.

W etacie straży pożarnej miejskiej: naczelnikowi Feliksowi Nowotnemu nadano VII rangę. Starszy brandmistrz Józef Stępiński mianowany starszym inspektorem straży w IX randze, brandmistrz Adam Flasza inspektorem w IX randze.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 3, zachód przypada o godz. 6 minut 20; długość dnia godzin 13 minut 17.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Dyonizego, pojutrze w niedzielę Maryi.

Kraków, dnia 8 kwietnia.

Prezydent Dr Leo wyjechał dzisiaj do Lwowa celem wzięcia udziału w wielkiem przedwyborczem zgromadzeniu demokratycznem. Uporczywie krążą pogłoski, że p. prezydent będzie kandydował do Rady państwa w śródmieściu, w dawnym okręgu p. Staniszewskiego.

Klub urzędniczy w Radzie m. Krakowa. Dnia 4 czerwca zbierze się po raz pierwszy Rada miejska z nowo wybranymi członkami. Obecnie już odbywają się przygotowawcze czynności celem utworzenia nowego klubu w Radzie, opartego wyłącznie tylko na hasłach ekonomicznych, klubu urzędniczego.

Deklaracye przystąpienia do nowego klubu podpisali dotąd: X. Dr Caputa, prof. Dr Fierich, wiceprezydent Sare, Biskupski, Peltz i Maciołowski. Jak się dowiadujemy — do klubu mają przystąpić również: Dr Twaróg, Maywald, Dąbrowski i Hałatkiewicz.

Odgłosy wyborów. Grono bardzo poważnych obywateli z Dębnik, należących do kół tamtejszej inteligencyi zgłosiło się dziś osobiście w naszej Redakcyi, prosząc o zamieszczenie następującego oświadczenia, z powodu pomieszczonego przez nas przed paru dniami jako kwiatka humorystyki wyborczej telegramu od „Obywateli Dzielnicy XI" do pana prezydenta z dziękczynieniami i czołobitnością za... wybór p. Pająka do Rady miejskiej.

„Dalecy byliśmy i jesteśmy od wysyłania telegramów dziękczynnych za przeprowadzenie wyborów do Rady miasta Krakowa po myśli i przemożnej woli Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta miasta.

„Grono niezależnie myślących Obywateli Dębnik".

Nagroda za wybory. Panu prezydentowi spieszno było nagrodzić swych pomocników przy przeprowadzaniu ostatnich wyborów do Rady m. Dlatego też zwołał już wczoraj posiedzenie rady m. i między innymi nagrodził gorącego agitatora wyborczego ze Zwierzyńca p. dr. Komorowskiego posuwając go o rangę wyżej. Przyznajemy, że w tym wypadku nagroda była „ciężko" zasłużona.

Instruktor Minist. handlu dla stowarzyszeń przemysłowych. Biuro c. k. Instruktora Ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych zostało z dniem 1 kwietnia b. r. przeniesione do domu przy ul. Smoleńskiej l. 11.

Z wydziału „Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy polskich" otrzymujemy następujące pismo:

Wobec krążących pogłosek, że „Związek artystów polskich" zajął nieżyczliwe wobec Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych stanowisko, wydział „Związku" uważa za swój obowiązek stwierdzić, że pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy. „Związek artystów polskich", jest organizacyą opartą na wyłącznie ekonomicznych podstawach, co zresztą statut jego wyraźnie stwierdza; urządzanie wystaw nie jest jego głównym celem, lecz jednym z licznych środków przewidzianych w statucie stowarzyszenia dla powiększenia jego funduszów. Zamiar urządzenia pierwszej wystawy poza gmachem Tow. P. S. P. nie powinien być uważanym za objaw nieżyczliwości dla tego Towarzystwa. „Związkowi" zależy na urządzeniu w najbliższym czasie wystawy dla uzyskania funduszów niezbędnych dla dalszego rozwoju „Związku", i w tym celu udawał się on do dyrekcyi Towarzystwa P. S. P. z propozycyą urządzenia jej w salach Towarzystwa; gdy jednak okazało się, że sale te mogą być wolne nie prędzej, jak w październiku, ogólne zebranie „Związku" postanowiło w jesieni urządzić w gmachu Towarzystwa wielką wystawę, do udziału w której zaprosić ma wszystkich artystów polskich, tak członków „Związku", jak i niebędących jego członkami, bez względu na miejsce ich zamieszkania, tymczasem zaś postanowił „Związek" skorzystać z przyznanego mu przez Radę miejską prawa i urządzić w miesiącach maju i czerwcu pierwszą swą wystawę w budynku po Dioramie grunwaldzkiej. Wystawa ta bezwarunkowo nie może przynieść szkody Towarzystwu P. S. P., mającemu już zapewnione na ten czas inne wystawy, tem więcej, że wystawcy „Związku" mają najzupełniejszą wolność równoczesnego wystawiania także i w Towarzystwie. O bojkocie zatem Towarzystwa P. S. P. przez „Związek" mowy być nie może; owszem, należy mieć nadzieję, że następnemi wystawami swemi w porozumieniu z Towarzystwem, w jego gmachu urządzanemi, „Związek" przyczynić się może nie tylko do własnego rozwoju, ale także i do urzeczywistnienia kulturalnych celów Towarzystwa, który popieranie z pewnością każden z członków „Związku" uważa za obowiązek, zarówno artystów, jak i społeczeństwa.

Za wydział „Związku": Leon Kowalski, prof. Jan Raszka, Kasper Żelechowski, Tadeusz Okoń, Witold Rzegociński, prof. Ludwik Misky, Eugeniusz Kazimirowski, Leonard Stroynowski, prof. Stanisław Dębicki.

Zjazd Związku c. k. profesorów i nauczycieli szkół przemysłowych całej Austryi odbędzie w Krakowie w dniach 12, 13 i 14 b. m.

Dnia 12 b. m. przed południem i popołudniu będą uczestnicy zjazdu zwiedzali Kraków, wieczór odbędzie się towarzyskie zebranie w lokalu Hawełki. Dnia 13 b. m. rozpocznie się o godzinie 9 rano plenarne zgromadzenie w salach Towarzystwa technicznego. O godzinie 2 popołudniu odbędzie się wspólny obiad uczestników zjazdu, a o godzinie 3 popołudniu zwiedzanie miasta. Wieczór odbędzie się w salach Starego Teatru przyjęcie uczestników. Dnia 14 b. m. odbędzie się rano wycieczka do Wieliczki, popołudniu zjazd się zakończy.

Walne Zgromadzenie delegatów Izby rękodzielniczej. Wczoraj wieczorem odbyło się na Kotłowem doroczne W. Zgromadzenie Izby rękodz., w którem wzięli udział wszyscy delegaci cechów krakowskich pod przewodnictwem prezesa Kosobuckiego. Na porządku dziennym były sprawy: uchwalenie preliminarza, podniesienie wkładek i wybór Wydziału. Kiedy przystąpiono do pierwszego punktu obrad, podniosły się liczne głosy z silną krytyką obecnego zarządu. A przedewszystkiem zauważono, że w ciągu całego ubiegłego roku 1910 nie odbyło się ani jedno Walne Zebranie delegatów i wskutek tego nie uchwalono preliminarza na r. 1910, ale aż dopiero w r. 1911. zarząd Izby żąda uchwalenia preliminarza na r. 1910. Z tego powodu nie przyjęto niedoboru kasowego za r. 1910 wynoszącego przeszło 5 tysięcy koron. Również kiedy przystąpiono do drugiej sprawy, t. j. podniesienia wkładek które uiszczać mają cechy na rzecz Izby, wniosek Zarządu odrzucono, udowadniając tem, że Izba jest bezczynna.

Wreszcie przystąpiono do wyboru Wydziału, składającego się z 30 członków. Najwięcej głosów (76) otrzymali: Voit, Wójcikiewicz, Iglicki, Satalecki, Odrzywołek, Lachowski, Ehrlich, Bałuk, Weiss, Loch, Dłużyński, Repetowski, Kudasiewicz, Seip, Tafler, Armatowicz, Wajda (70), Wolny (66), Muranyi i Stojakowski (40) i po 39 głosów otrzymali: Urbański, Stankiewicz, Czernichowski, Dunikowski, Kulesza, Kleinhändler, Müller i Żmigrodzki; Kosobucki (37), Kummer (15). W najbliższych dniach odbyć się ma posiedzenie nowego Wydziału celem ukonstytuowania prezydyum, w którem, jak nas informują, zajść mają poważne zmiany. Na liczne żądania uchwalono odbywać w przyszłości częściej Walne zebrania delegatów.

W sprawie wyborów do kongregacyi kupieckiej otrzymujemy następujący komunikat:

Jakkolwiek wybory do Rady Kongregacyi kupieckiej odbyte w dniu 2 kwietnia b. r. nowo wybrana Rada uznaje solidarnie za zupełnie formalnie i prawnie przeprowadzone — jednakże wobec tego, że przeważna część członków Rady wybrana została większością 1 głosu, która mogła być przypadkową, nowo wybrana Rada solidarnie rezygnuje.

Towarzystwo imienia Wita Stwosza. Z inicyatywy architekta p. Jana Tarczałowicza i grona artystów lwowskich i krakowskich z Włodzimierzem Tetmajerem na czele zawiązuje się towarzystwo pod powyższem imieniem z siedzibą w Krakowie. Statuty towarzystwa odeszły już do namiestnictwa do zatwierdzenia. Celem towarzystwa jest: 1) zakupić dom przy ul. Grodzkiej (róg Poselskiej) i w tem gnieździe rodzinnem Stwoszów założyć muzeum Stwosza. 2) Założyć tamże bibliotekę, w którejby się mieściło wszystko co gdziekolwiek i kiedykolwiek pisano o Stwoszu (jak wiadomo dziś trzeba kilka zagranicznych bibliotek zwiedzić, aby zapoznać się ze stwoszowską literaturą). 3) Zgromadzić tamże komplet fotografii, z dzieł Stwosza. 4) Gromadzić tamże komplet odlewów na razie gipsowych, następnie bronzowych z dzieł Stwosza. 5) Dać inicyatywę do budowy Mauzoleum Stwosza wśród przyszłego Muzeum Narodowego na Wawelu. 6) Rozpocząć gromadzenie materyału, aby w temże Mauzoleum znalazły się odlewy wszystkich zagranicznych dzieł Stwosza. 7) Informować zagraniczną naukę i prasę o Stwoszu i prostować wszystkie fałsze wypowiedziane o jego przynależności narodowej. Zgłoszenia przyjmują: inicyator, Lwów, ulica Nabielaka l. 15, Włodzimierz Tetmajer — Bronowice małe p. Łobzów i Ludwik Stasiak — Bochnia.

Walne zgromadzenie Tow. Miłośników historyi i zabytków Krakowa odbędzie się we wtorek dnia 11 kwietnia o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń Izby handlowej (ulica Długa l. 1). Porządek:

1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie za rok 1910, 3) Wybór Wydziału, 4) Odczyt Dra Stanisława Krzyżanowskiego: „Goethe w Krakowie", 5) Wnioski i interpelacye członków.

Dr St. Krzyżanowski prezes — *Dr Klem. Bąkowski* sekretarz.

Zmiana statutu „Polonii". Wczorajsze nadzwyczajne Walne zgromadzenie „Polonii" poświęcone było głównie reformie statutu, żądanej przez inne niekatolickie Stowarzyszenia akademickie, jako warunku przyjęcia „Polonii" do t. zw. „konferencyi przedwiecowej" na Uniwersytecie. Nowela usuwa ze statutu barwy Stowarzyszenia i obowiązek statutowy członków brania udziału *(in corpore)* w procesyach Bożego Ciała, św. Jana Kantego i Konstytucyi 3 go maja; nadto wprowadza kilka niezasadniczych zmian. Wreszcie wprowadza w życie „regulamin" specyalizujący niektóre ogólne normy statutu.

Najgorętsza dyskusya wywiązała się przy paragrafie traktującym o „celach" „Polonii". Reformatorzy usunęli bowiem z dawnego statutu następujące ustępy:

„Cele „Polonii" są: a) strzeżenie i pielęgnowanie katolicko-narodowych przekonań wśród członków, b) wyrabianie prawdziwie chrześcijańskich charakterów i podnoszenie poziomu etycznego i c) zaznajamianie się z ruchem katolickim w kraju i zagranicą". — Tylko po długiej walce udało się utrzymać z dawnego statutu ustęp c), postanawiający, jako jeden z celów Towarzystwa: „obronę katolicyzmu i polskości na Uniwersytecie".

Na miejsce powyższych ustępów zawiera nowy statut ogólny frazes, określający jako cel „Polonii" „przygotowanie się do działalności w duchu idei katolickich i narodowych".

Zwolennicy dawnego statutu i jego twórcy, powodowani trwogą, by fundamentalne zasady „Polonii" nie zostały skrzywione przez zbyt szeroką i ewentualnie liberalną interpretacyę statutu, gorąco przemawiali za pozostawieniem „celów" „Polonii" w dawnej, ściślejszej redakcyi. Pozostali jednak w mniejszości. Za dawnym statutem przemawiali członkowie: pp. Puchałka, Pietrzak, Płokarz i Matyasik — przeciw: pp. Juszczyk, Chlebowski, Śledziewski, Kornecki, i prezes Mikułowski.

Z gości zabierali głos nad statutem X. Mytkowicz, pp. Horowicz i Federowicz.

Udało się nadto dzięki p. Grzybowskiej utrzymać z dawnego statutu dewizę „Polonii": *„Tibi Christe et Patriae".*

Zebranie miało przebieg bardzo ożywiony i nie obeszło się bez rozdźwięków bardzo przykrych...

Wiceprezesem „Polonii" wybrano p. Juszczyka sł. agron.

Echa sprawy Trudnowskiego. W niedzielę upływa ostateczny termin wniesienia zażalenia nieważności przeciw wyrokowi w sprawie Trudnowskiego. Jak słychać, dotąd prokuratorya nie wniosła sprzeciwu, wobec czego można mieć nadzieję, że Trudnowski będzie puszczony na wolność.

Koncert „Sokoła" chóru krak. „Sokoła", w którym przyrzekł łaskawy współudział ceniony pianista krakowski prof. Dr Fr. Bylicki, oraz śpiewaczka p. T. Garfu zawiera w programie deklamacyę. Wygłosi ją (utwory Wyspiańskiego) jedna z najzdolniejszych uczenic szkoły dramatycznej P. Gabryelskiego panna Ewa Woyniewiczówna. — W koncercie tym wystąpi nadto p. Paszkowski ceniony wiolonczelista krakowski. Akompaniament spoczywa w ręku młodego kompozytora p. M. Rudnickiego.

Bilety zamawiać i nabywać można wcześniej w handlu Wp. Lankosza, Rynek Główny linia A—B.

Z „Sokoła". Próby chóru „Sokoła" odbędą się w sobotę o godz. 8 wieczór, w niedzielę o 12·30 w południe. Dyrygent p. Bursa wzywa druhów-śpiewaków i druhinie-śpiewaczki do niezawodnego przybycia na ostatnie przedkoncertowe próby.

List do korektora „Głosu Narodu": Autor wczorajszej notatki kronikarskiej o konkursie Banku przemysłowego prosi nas o zamieszczenie następującego listu:

„Wielce Szanowny korektorze „Głosu Narodu"! Z prawdziwym żalem muszę się przyznać, że nie podzielam Pańskiego zdania, jakoby fasada Banku przemysłowego w projekcie p. Szyszki Bohusza była „zakrojona na nutę architetury N o w e g o Krakowa". Natomiast jestem zdania, że fasada przystosowana jest do charakteru s t a r e g o Krakowa i zdanie to, wczoraj przezemnie napisane, a przez Pana autorytatywnie zmienione, ośmielam się dzisiaj wobec całego świata, a nie tylko wobec Jego Korrektorskiej Mości podtrzymywać. I podtrzymuję je, choćbym miał wszystkie moje przyszłe artykuły na najsroższą z Pańskiej strony wystawić zemstę.

Twierdzi Pan dalej w swej zuchwałości, że wspomniana fasada p. Szyszki ma przepiękną e t y k ę. Twierdzenie to muszę nazwać zbrodniczem urąganiem moim estetycznym pojęciom i drwinami z przepięknej fasady p. Szyszki. Faktem jest bowiem, że fasada owa ma przepiękną a t t y k ę, jak to wczoraj z głębi mego przekonania napisałem, a co Pan, hołdując przeklętej jakiejś symbolice, zmieniłeś na etykę. Wobec tego muszę tylko wyrazić mój wielki sceptycyzm w etykę korektorów i pozostaję śmiertelnym wrogiem symbolizmu w korekcie".

Sprawa kradzieży. Przed trybunałem przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa sądowa przeciw niejakiemu Bobeli, oskarżonemu o kradzież kosza z wędlinami p. Fąferko przy ulicy Warszawskiej.

W senacie zasiedli: radca Dr Grodyński, Dr Jasiewicz i Nikiewicz. Przesłuchano szereg świadków, poczem sędziowie przysięgli zatwierdzili 8 głosami pytanie w kierunku kradzieży, a trybunał skazał Bobelę na 5 miesięcy więzienia.

Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego przeniosła się do domu Wp Szarskiego, Rynek Główny 6, I p. Tymczasem wejście od ulicy Siennej.

Z Tow. Ogrodniczego w Krakowie we środę dnia 5 kwietnia o godz. 6 odbędzie się zwyczajne posiesiedzenie Tow. Ogrodn. w sali chem. Uniw. Jagiell. Na porządku dziennym wykład prof. Ziobrowskiego: „O barwach i fotografii barwnej w zastosowaniu do roślin".

Z akad. Koła „Eleusis". W niedzielę o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się w lokalu Tow. „Eleusis" odczyt p. Stan. Pigonia p. t. „Walory mesyanistyczne w księgach pielgrzymstwa Mickiewicza".

Wstęp wolny — goście mile widziani.

Ogień. Wczorajszej nocy o godz. 2 zawezwano Straż ogniową na Rynek nr 13, gdzie w podwórcu w pracowni stolarskiej Jakóba Hanuszkiewicza wybuchnął groźny pożar. Zajęły się bowiem deski i materyały stolarskie od rozpalonego pieca. — Przybyły dwa plutony pod kierunkiem naczelnika dyr. Nowotnego i po dwugodzinnej akcyi ratunkowej zdołały ugasić ogień. Szkoda jest znaczna, gdyż J. Hanuszkiewicz nie był ubezpieczony.

Włamanie. Wczoraj w nocy niewyśledzony jeszcze sprawca włamał się do sklepu S. Landaua na Stradomiu nr 15 i skradł tam nieco gotówki i towaru P. licya jest już na tropie włamywacza.

Aresztowanie. Policya przyaresztowała wczoraj niejakiego Romana Ragowskiego, który przechodzącej ul. Starowiślną p. S. Ringer wyrwał torebkę srebrną wartości 70 kor. W torebce znajdowała się drobna kwota pieniężna.

Pogoda. Dnia 6-go kwietnia termometr doszedł od — 4·0 do + 0·6 C., barometr podnosił się powoli.

Dnia 7 kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 744·1 mm., termometru — 1·5 C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Wynik wyborów do Rady m. we Lwowie. Wczoraj ostatnie ukończono obliczenia głosów oddanych przy wyborach do Rady m. we Lwowie. Wybranych zostało 49 radnych na 6 lat, zaś 2 na 3 lata. Z wybranych radnych podział ich według klubów jest następujący.

Do koła mieszczańskiego należeć będą pp.: Dr Baczewski, Dr Ciesielski, Ciuchciński, Demeter, Dr Dylewski, Friedrich, Gubrynowicz, Halski, Hingler, Janowicz, Kauczyński, Ketowicz, X. Dr Lenkiewicz, Lerski, Majerski, Makowicz, Neuman, Rawski, Richtman, Dr Roszkowski i Włodzimirski.

Z członków centrum wybrani pp.: Dr Battaglia, Dr Dwernicki, Eppler, Rappaport, Rybicki, Dr Stesłowicz i Terenkoczy.

W skład klubu obywatelskiego (n. d.) wejdą pp.: Dr Adam, Biernacki, Dąbrowski, Dzieślewski, Kwiatkowski R., Dr Piasecki, Dr Stahl, Szczurkiewicz, Dr Tomaszewski i Dr Zakrzewski.

Z pośród ludowców powołano do Rady Dr Mikołajskiego i Szafrańskiego, zaś d o k l u b u k a t o l i c k i e g o będą n a l e ż e l i pp.: P i e r o ż y ń s k i, S o u p p e r i X. Dr S z y d e l s k i

Do żadnego klubu nie zgłosili swego wstąpienia pp.: Langier Wolisch, Dr Reiss, Schaff, Blumenfeld.

Ewentualny wybór ściślejszy między Drem Löwensteinem i Drem Szporem na lat 6 i bez względnie potrzebny między p Bendlem i Schayerem odbędzie się z początkiem maja.

Kronika lwowska. (Z a m a c h s a m o b ó j c z y.) Inżynier Wydz. kraj. p. N. K. zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza, zażył wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym sześć pastylek sublimatu. Wezwane przez domowników pogotowie Tow. ratunkowego, po przepłukaniu żołądka przewiozło desperata do szpitala powszechnego; stan jego groźny.

(D z i e c i o b ó j s t w o.) Dozorca domu pod l. 7 przy ul. Zielonej znalazł wczoraj w gruzach zwalonego domu zwłoki noworodka płci męskiej i zawiadomił o tem policyę. Komisya sądowo-lekarska orzekła, iż dziecko było zdrowo urodzone i odesłała zwłoki do Instytutu medycyny sądowej w celu przeprowadzenia obdukcyi. Śledztwo policyjne, prowadzone z energią przez ajenta p. Kuranta, wykryło matkę dziecięcia, jest nią ośmnastoletnia służąca M. Sawka. Aresztowana dziewczyna tłómaczyła się, że dziecko przyszło na świat nieżywe i że ze strachu zagrzebała je w gruzach.

Rostandowski wieczór w Tarnowie. W sobotę dnia 8 b. m. w sali „Sokoła" tarnowskiego odegra Akademickie Koło dramatyczne z Krakowa z łaskawym współudziałem artystki dramatycznej Bronisławy Janikowskiej: I. Hymn do słońca z „Chanteclera" oraz pełną humoru i werwy 3 aktową komedyę Edmunda Rostanda p. t. „Romantyczni" z ilustracyą muzyczną, którą wykona orkiestra braci pp. Auberów.

Ze świata.

Przyszły król tenorów. Z Berlina donoszą, iż 25-letni czeladnik blacharski nazwiskiem Neu, obdarzony niezwykle pięknym głosem tenorowym, popisywał się przed paru dniami w Wiesbadenie przed generalnym intendentem teatrów hr. Hülsennem, który postanowił wysłać obiecującego młodzieńca na studya za granicę na koszt intendentury.

Neu obowiązany będzie po ukończeniu studyów wystąpić w operze królewskiej.

Jak Mezzofanti uczył się języków. Kardynał Mezzofanti uchodzi do dziś dnia za zagadkowo genialnego filologa, który władał tylu językami i to w sposób nader dokładny i gruntowny.

„Messagero" przypomina obecnie wyjaśnienia, jakich w swoim czasie kardynał udzielił pewnemu dziennikarzowi. „Już od dzieciństwa — mówił kardynał — miałem zamiłowanie do językoznawstwa, to też korzystałem z każdej sposobności nauczenia się nowej mowy. Podczas wojen napoleońskich przeznaczono mnie na kapelana do szpitala w Bolonii, gdzie pozostawali w leczeniu żołnierze przeróżnych narodowości: Niemcy, Rosyanie, Polacy, Czesi, Węgrzy i Holendrzy, a oprócz nich Francuzi z najrozmaitszych prowincyj, Prowansalczycy, Bretończycy, Pikardczycy i Flamandzi. Chciałem udzielić pociechy religijnej każdemu z nich w języku jego kraju, stąd też starałem się posiąść ten język. Chorzy byli mi oczywiście pomocni w tym względzie i w ten sposób nabrałem znacznej wprawy w używaniu rozmaitych dialektów. Następnie praktyczną znajomość języka postarałem się uzupełnić studyami gramatycznemi i wyuczyłem się po niejakim czasie wszystkich języków europejskich, co dało mi możność wygłaszania kazań w S. Claudio i S. Luigi po francusku, po czesku, po ilyryjsku, po polsku i po węgiersku." Lord Byron zapoznawszy się z kardynałem Mezzofantim, miał sposobność przekonać się o gruntownej znajomości języka angielskiego przez słynnego poliglottę. Podczas rozmowy Byron począł używać narzecza ludowego t. zw. „Slong" londyńskiego, lecz ku wielkiemu zdumieniu swemu przekonał się, że kardynał rozumiał go zupełnie i jął odpowiadać mu płynnie, najpoprawniejszym „Slong".

Curiosum anatomiczne. Przy obdukcyi sądowo-lekarskiej pewnego nagle zmarłego mieszkańca Londynu przekonano się, iż denat posiadał aż troje płuc. Instytut anatomiczny stwierdza, iż jest to jedyny znany dotychczas w nauce wypadek.

Ku zmartwieniu alkoholików. W stanie Pensylwańskim na przedmieściu Pittsburga Bloomsburg zgorzała fabryka „Whisky", należąca do Mac Henry'ego. Fabrykant stracił 6 milionów koron, lecz strata jego byłaby dwukrotnie większą, gdyby był opłacił podatek skarbowi za 16.000 baryłek spalonego spirytusu.

Osobliwe jaszczurki. W Australii południowej uznane zostały za pożyteczne jaszczurki, zwane „Goanna", należące do gatunku „Monitor". Szczególnie te stworzenia, mierzące od 6 do 7 stóp długości, odznaczają się nadzwyczajną zwinnością i ruchliwością. Spłoszone przez przechodnia wdrapują się na drzewa nader szybko i zręcznie, jak wiewiórki. Mają one bardzo długie ogony, za które łatwo byłoby ściągnąć je z drzew, lecz nikt tego nie czyni przez wzgląd na ich użyteczność. Sprawdzono, że jaszczurki „Goanna" tępią jadowite węże, ztąd też uważane są za nader użyteczne i cieszą się nawet ochroną prawną.

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych w Warszawie dnia 27 lutego 1861 r. Filipa Adamkiewicza, Michała Arcichiewicza, Karola Brendla, Marcelego Karczewskiego i Zdzisława Rutkowskiego, jakoteż za dusze 200 mieszkańców zamordowanych przez dzicz moskiewską dnia 8 kwietnia 1863 r. j a k o w **50** r o c z n i c ę ich ofiarnego zgonu, odbędzie się staraniem „S t r a ż y P o l s k i e j" w s o b o t ę d n i a 8 k w i e t n i a b. r. w k o ś c i e l e ś w. A n n y.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Anny Szterszlyn Helclowej, znakomitej dobrodziejki Arcybractwa Miłosierdzia staraniem tegoż odprawione będzie w sobotę, dnia 8 kwietnia o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

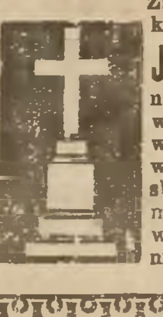
Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Nieznajomy tancerz".
Sobota. „Aglawena i Selisetta".
Niedziela popoł. „Noblesse oblige".
Niedziela wieczór. „Eros i Psyche".
Poniedziałek. „Aglawena i Selisetta
Wtorek. „Wachlarz Lady Windermere".
Środa. „Cyd".
Czwartek, piątek i sobota. Przedstawienia nie będzie.
Niedziela popoł. „Kordyan".
Niedziela wieczór. „Paweł I".
Poniedziałek popoł. „Złoty wiek rycerstwa".
Poniedziałek wieczór. „Noc Listopadowa".

Ze sportu.

M a t h. W niedzielę dnia 9-go b. m. rozegra „Cracovia I." poza boiskiem match footballowy z lwowską „Pogonią". Match'em tym rozpocznie się serya match'ów o mistrzowstwo Galicyi, które tamtego roku zdobyła „Cracovia". Klub krakowski dołoży też wszelkich starań, aby i w tym roku ten zaszczytny tytuł przy sobie zatrzymać. Match „Cracovii" z „Pogonią" należały zawsze do najbardziej interesujących. Oba te kluby staczały zacięte walki, a najlepszym dowodem, jak gorąco walczono o pierwszeństwo jest rezultat bramek. W pięciu match'ach, które „Cracovia" i „Pogoń" w ostatnich czterech latach rozegrały, wypada stosunek uzyskanych bramek 9 : 7 na korzyść „Cracovii". Match w niedzielę zapowiada się nie mniej interesująco od poprzednich. Sędzią będzie znany i cieszący się wśród krakowskiej publiczności sympatyą p. Vykoukal z Wiednia.

Początek matchu, który odbędzie się bez względu na pogodę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu. Bilety po zniżonych cenach do nabycia wcześniej w „Anto", plac Szczepański, u Wp. Weissmana, ul. Szewska l. 13 i w lokalu Klubu, ul. Jabłonowskich l. 18, od godziny wpół do 7-mej do wpół do 8-mej wieczorem.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA POST

Sardynki norwegskie

w oliwie, w pomidorach i w marynacie

POLECA

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Bryndza karpacka

1 kilo po 1 kor. 30 h. 1·20 i 80 halerzy, ser karpacki 1 kilo po 1 kor. 80 hal. Słonina biała solona najgrubsza po 1 K. 72 h. gruba 1 K. 66 h. Smalec czysto wieprzowy po 1 K. 90 h. Sadło stare żółte po 1 K. 96. Szynki wędzone za kilo po 2 K. 20 h. Przy wielkiem odbiorze ceny niższe. Wysyła dziennie dwa razy za zaliczką. Kiefer Leó Kesmark (Węgry). 355 20 3

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.



Kobieta

która dba o pielęgnowanie zdrowej cery, — szczególniej zaś gdy pragnie usunąć piegi, uzyskać delikatną miękką skórę i białą cerę myje się tylko

mydłem liliowem

z Konikiem. (Znak ochronny konik). Bergmanna & Co., Tetschen a. E. — Sztuka po 80 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perf.

174 40 1

Masażystka

MARYA STANIEWSKA wykonuje obok leczniczego także masaż kosmetyczny. Świadectwa lekarskie. Kraków, Senatorska l. 19.



Kwiatowa woda kolońska

„Jul.“ Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.

Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.

W Krakowie u **Reima i Sp.** linia A-B, u **J. Hanaka** Szewska l. 5, u **Fr. Zopotha** Sienna l. 12, oraz w innych perfumeryach i drogueryach.

EDYKT

Dobrowolna sądowa sprzedaż nieruchomości

Na mocy zezwolenia c. k. sądu obwodowego w Neutitschein, rozpisuje się na skutek prośby właścicieli realności licytacyę na następujące posiadłości i realności:

Posiadłości będące własnością Józefa Barabasa w idealnej połowie oraz należące do Gustawa, Karola, Wacława, Franciszka, Ryszarda i Rudolfa Knauerów, również do Anny Rosegger urodzonej Knauer i Pauli Fiedler urodzonej Knauer w $^{1}/_{16}$ części zapisane w księgach gruntowych pod e. l. 888 w Strambergu, e. l. 1058 w Strambergu, e. l. 1059 w Strambergu, e. l. 1060 w Strambergu, e. l. 1121 w Strambergu i e. l. 1138 w Strambergu, dalej posiadłości należące do firmy „Wapienniki Knauer i Barabas w Strambergu“ w połowie, dalej należące do Gustawa Knauera, Karola Knauera, Wacława Knauera, Franciszka Knauera, Ryszarda Knauera i Rudolfa Knauera oraz Anny Rosegger urodzonej Knauer i Pauli Fiedler urodzonej Knauer po $^{1}/_{16}$ części zapisane w księgach gruntowych e. l. 589 w Strambergu, e. l. 874 w Strambergu i e. l. 432 w Nesseldorfie wraz z przynależnościami, składające się:

z **2 pieców wapiennych**

2 domów mieszkalnych w raz z należącymi do nich **zabudowaniami gospodarczymi** oraz

2 wag mostowych w Strambergu i Nesseldorfie

za ustanowioną łączną cenę wywołania

Koron 150.577 11 hal.

Licytacya tych posiadłości, które tworzą łączną gospodarczą całość, tem samem zaś tylko razem, bez podziału sprzedane być mogą odbędzie się

we środę dnia 19 kwietnia 1911 roku

o godzinie $9^{1}/_{2}$ przedpołudniem w

c. k. kancelaryi notaryalnej

w Neutitschein, Rynek miejski Nr. 28 I piętro.

Oferty poniżej ustanowionej ceny szacunkowej w wysokości K. 150.577 h. 11 nie będą przyjęte.

Wadyum wynosi 10% ceny wywołania i należy je złożyć w gotówce lub w papierach posiadających wartość pupilarną.

Sprzedaż podlega zatwierdzeniu c. k. Sądu okręgowego w Wiedniu — Döbling.

Cenę kupna należy uiścić w Anglo-austryackim Banku w Wiedniu.

Warunki licytacyi i wyciągi z ksiąg gruntowych można przeglądać w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. kancelaryi notaryalnej podpisanego komisarza rządowego w Neutitschein, Rynek miejski Nr. 28 I. piętro.

Neutitschein, dnia 23 marca 1911 r.

August Jonak

c. k. notaryusz

jako sądowy komisarz.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

1491

Ostatnie zamówienia

na Święta Wielkanocne

przyjmować będę

Dla Prowincyi Wielki Wtorek

Dla Miejscowych Wielka Srode

Józef Siermontowski

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych.

KRAKÓW, ul. Bracka.

Buchalter

rutynowany i władający językiem polskim i niemieckim

znajdzie posadę

w pewnem przedsiębiorstwie przemysłowem od dnia 1-go maja b. r. Zgłaszający się winni wnieść pisemne podania wraz z odpisami świadectw do Administracyi „Głosu Narodu“

Na obchody narodowe

Nowość!!

Jadwigi z Łobzowa

Dla Ojczyzny!

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Fr. Bałabuszyński, Kraków, Szewska 10.

poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach

bieliznę męską i damską bieliznę stołową i płótna, krawaty i chustki, wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy.

NA WIOSNĘ

duży wybór w materyałach

na suknie i kostyumy damskie

poleca

Wiktor Bromowicz

Kraków, ulica Szczepańska 1.

Próbki wysyła odwrotnie. 351 10 1

„SAPOMENTOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomentol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBOLOM I BOLOM KRZYŻÓW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nieodnoszą skutku — tam Sapomentol jest niezbędnym! — Tak orzekl najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.

357 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim,** — Po nadesłaniu 1·85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony,

---

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firma

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Firma istniejąca od r. 1869.

Pożyczek na losy i inne papiery wartościowe

które są urzędownie notowane, udzielam w każdej wysokości za kwitem zastawniczym lub na rachunek bieżący pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zwrot takich pożyczek może nastąpić wedle życzenia strony naraz lub w dowolnych ratach miesięcznych.

Wykupuję także losy i papiery wartościowe zastawione w bankach, kasach oszczędności, lub u prywatnych osób i można je u mnie pozostawić w depozycie albo sprzedać. Na życzenia można te papiery zaraz napowrót nabyć na dogodne raty miesięczne, przyczem całą cenę kupna, po strąceniu odpowiedniego zadatku a właściciel losów zachowuje pełne prawo do gry.

Edward Urban, dom bankowy w Bernie

Wielki Plac 23—25, we własnym domu. 465 5 1

Solidnych stałych odsprzedawców angażuje się wszędzie.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!!

TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierająca pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.





Zeszpecające deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artykularnego reumatyzm u. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie probowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem zapomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały, się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich; z tych, wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy których lekarze na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się potrzebny w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (Listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 157.

BangorHoeus, Shoe Lane, E. C., London, England. 1400 13

Zamówienia świąteczne

przyjmuje

CUKIERNIA J. NOWOROLSKI i S-ka

przedtem

REHMAN i HENDRICH

SUKIENNICE. SUKIENNICE.

Wyborny miód

pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. paszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce.** 386 50 1

Poszukuje się na Śląsk do Cieszyna

dziewczyny lub panny starszej

umiejącej dokładnie mówić, czytać i pisać językiem polskim do pielęgnowania, wychowywania i dozorowania dwoch ewentualnie trzech miłych chłopców od 3 do 6 lat. Pierwszeństwo dla umiejących obchodzić się z dziećmi i lubiących czystość i porządek. — Zgłoszenia najpóźniej po 15 b. m. pod adresem Ant. Marcinkowie, Cieszyn-Winograd Śląsk austr. 490 2 1

Rządca ekonomiczny

pozostający obecnie na posadzie jako samoistny zarządca i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia uprasza nadsyłać do Zarządu dóbr Serednica p. Ustrzyki dolne. Na żądanie może złożyć kaucyę.

Kupię kamienicę

nową z komfortem, słoneczną, z długiem bankowym — w dzielnicach: Śródmieście — Kleparz — Piasek. Zgłoszenia pisemne, bez pośrednictwa, wprost pod K. J. Krzywa 4. I. piętro. 486 3 1

---

10 koron dziennie!

Łatwy zarobek dla każdego w mieście i na wsi, także w całkiem małych miejscowościach. Przyszlijcie swój adres na kartce poczt. do firmy Jak. König, Wien VII—671. 356 10 1

Pożyczki osobiste

na 4—6% od 200 koron wzwyż, bez poręczenia na miesięczne spłaty po 4 kor. dla osób każdego stanu szybko i dyskretnie przeprowadza **Philipp Feld,** Dom bankowo-giełdowy, Budapest, VII., Rakóczi-ut. Nr. 71.

Lipsk

Friedr. Mester,

Właściciel słynnej w całym świecie pierwetnej Akademii handlowej. Prospekty darmo.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY

pod firmą

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek

w Krakowie, Plac Maryacki 7.

przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%

i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Książki do Nabożeństwa

dla każdego wieku i stanu; a jako najlepsze treścią:

„Bądź Wola Twoja“, „Cicha Łza“, „Zycie Katolickie“, „Książeczka Kieszonkowa“, „Zdrowaś Marya“ itd. w oprawach skromnych i ozdobnych. **Obrazy** artystyczne, **„Stacye Drogi Krzyżowej“** na płótnie i papierze. **Krzyże, lampki, kropielnice, kwiaty** metalowe na ołtarze i **świeca.**

Poleca po cenach najniższych:

K. ZAJĄCZKOWSKI, Kraków, Pl. Maryacki 8.

Największy handel obrazów i dewocyonalii.

Imieniem Spółki komandytowej właściciell „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.